

Odpis

1

Stanisław Mackiewicz, "Kultura" XI 1955r

W chwili śmierci Prez. Pałkiewicza uważałem na podstawie konstytucyjno-prawnych konsyderaacji, że Prezydentem naszym jest raczej Tomasz Arceśkiewicz, a to wskutek niestępkanych ran, które Prezydent Pałkiewicz poniósł w aktach adwokackich Arceśkiewicza i następstwa i wyznaczających Augusta Łaleskiego.

Nie będąc tych konsyderaacji powtarzałem nie mają one dziś żadnego znaczenia politycznego ani prawnego.

Choć tylko tu powiedziałem, że pośredniczyłem między w sobotę 9 czerwca w nocy i w niedzielę 8 czerwca po między Augustem Łaleskim a Tomaszem Arceśkiewiczem, przy tym świadkami mojej rozmowy z prezydentem Arceśkiewiczem byli pp. Gwapiński i dr. Pełt. Według mojej koncepcji Prezydentem miały zostać p. Arceśkiewicz, a następca Prezydenta i premierem p. August Łaleski.

Uważałem tak całym zapobieżeniem jakieś schizmie wewnętrznej państwa polskiego na emigracji, unikając utrzymania budowy niepodległego państwa do czasu najwłaściwszego.

W niedzielę, 9 czerwca rano, p. Arceśkiewicz zgodził się na moją koncepcję, a o 12-iej w południe akcepto-

x Zaniedbał p. A. Łaleski, który był szefem Kancelarii, cały czas miał o. IV do VI. Długo po śmierci znalazł się u prywatnego sekretarza p. Piotrowskiego

Lipko

wał się również p. Lalecki. Obydwaj ci panowie mieli
się spotkać o godzinie 3-iej popołudniu na 108,
Eaton Square.

Co się później stało nie wiem, dość że narazie
w pośrednictwie nastąpiło zaprzysiężenie Augusta
Laleckiego na Prezydenta.

O ile wiem, koncepcji mego kwatrowania sprzeci-
wił się ówczesny p. Jacek Bielecki który spó-
rzas da żadną cenę, nie chciał się zgodzić na
Arciszewskiego, a później tak daleko swatał
Laleckiego, którego wtedy forsował.

Z prawnego punktu widzenia Prezydent zaprzy-
siężony i uznany, oczywiście był Prezydentem
legalnym i stąd od tej chwili uważałem, że ob-
owiązuję mnie wobec niego lojalność obywat-
la Rzeczypospolitej. Oczekując honoru że byłym
tak samo lojalnym wobec Arciszewskiego
gdyby ten był został Prezydentem. W stosunku do
nadalniej władzę nie stać mnie na sprawy
partyjne, czy ambicyjne.

Z powyższego wyciągam wniosek, że tym
który osadził na stole p. Prez. A. Laleckiego
był p. Bielecki, a nie Prez. Jacekiewicz.

„Oto obóz prezydencki składał się z, apartyjnych „andersowców” i z kilku członków kilku partii prezydenckich, czy namikowych, jak się wtedy nazywało. To co reprezentował g. Anders było na pewno lukiem i wiele się mieściło, a ugrupowania politycznych Liga Niepodległości miała swoje znaczenie, ale pozostałe ugrupowania polityczne t.j. „Wolność” jedno z liczących na emigracji „Stronniczo Pracy” i grupa ppłk. Trajczaka czyli „związek socjalistów” polskich - były bardzo „cienkie siatki”

„Sprawa martożectwa Prezydenta, będąca jedną z najbardziej istotnych instytucji w naszej Konstytucji, nie była od śmierci Pr. Jędrzejowskiego katechizowana”. Wprawdzie Prezydent Leleski sporządził akt wyznaczenia, na to stałowski sp. Tomaszewskiego, a po jego śmierci w dniu 11 sierpnia 1905 generał Andersa, ale te nominacje wbrew wyrażonemu brzmieniu art. 24 Konstytucji nie były ogłoszone i stąd nie były ważne. Była to sprawa trudna”

„i to nie była katechizowana prawomocna”

5
" Z ministrów mego gabinetu pp. Lohmeyer
i Geisler jak najbardziej otwarcie brali
udział we wszystkich manewrach pol-
cińsko rumuńskich skierowanych, a gdy im na to
wskazywałem proponując ustąpienie z gabi-
netu, to ustępować nie chcieli."

" Z przysięgi nie wynika, że Prezydent
nie chciał rumuń. Przeciwnie według
podanych ciśnięć przedstawicieli obojga
Prezydent "wymógł" na nich, aby nie wygo-
rywali kryzysu, dopóki gen. Sosnkowski nie przy-
jdzie i nie odejdzie. tłumacząc im, że tylko ja-
dam sobie z Sosnkowskim radę."

Do uznania gen. H. Sosnkowskiego
ze stanowiska następcy p. Rakłi-cio
przyłączyli się: Stalin, Churchill, Eden.
" Ołóż Prezydent Łaleski nie przeszkadzał mi
siebie ubierać w obronce niealexandrijskiej poli-
tyki polskiej i w meża skrojonego na wy-
miar Konstytucji Kwietniowej, która cała
odpowiedzialność za sprawę polską podczas
wojny składa na Prezydenta Rzeczypospolitej.
W głębi ducha myślę, że wołałby, aby "Free Europe

była po naszej stronie i wołał być mi królem
 Pilsudskim, ale p. Loubet stanowczym przez
 większość parlamentarną. Nie liczył się z emi-
 gracyjnymi partiami politycznymi tylko w
 jednym jedynym wypadku, a mianowicie
 wtedy, gdy chodziło o ustąpienie. Pora tym
 być całkowitym demokratą i ultra-parlamen-
 tarym Prezydentem."

Nawet najgorszym pomysłem zakładać swoje dusz
konferencje i antykonferencje, ale nie należąc do
niezwykłych, mówię swoje kilka mądralstw
- poleć jak również towarzyszyć wrażliwej
adstajni, ale nie niezwykłym twórcą
wówczas gdy nie wiecie, kto stoi na jej czele.

W swoich wspomnieniach M. Sokolnicki
powtórza rozmowę z J. Piłsudskim o masonerii.
J. Piłsudski mówi mu, że kapryzowanie
mu należenie do masonerii. Prosi o kilka
dni namysłu i odpowiedział że należę do
jednej z tych organizacji ^{niezwykłych} konary tylko a
nie innej konary. Jeżeli mnie pomysł nie
mógł - tak to brzmiało.

Antykonferencje przysłał po maju w 1926
memoriał, który zaczynał się tymi słowami:
„Ten, kto dzięki swojej popularności zdobył
władzę powinien zrobić to i to i d. i d.”
Musi przysłać, podziękować, odpowiedzieć; nigdy nie
czekał.

Co do Walerego Świąłka Link prosił mnie,
abyem nikomu nie mówił o tym niemoż,
że w czasie ustąpienia Prez. J. Mościckiego po
Komendatorze Leśkim W. Świątek miałem wrażenie
że Link o tym z W. Świątkiem nie mówił.

8
O tym powieściatam Waleremu Stawkowi za-
raz po śmierci Linka, ucieszył się bardzo,
podziękował mi bardzo serdecznie i powieściat
że bardzo się cieszy że Link o nim pomyślał
i że ocenia dodatnio jego pracę. Waleremu
Stawkowi powieściatam, że pierzyszyłem jego
kandydatem na to stanowisko wój. Pem. Prez.
J. Mielicki, drugim Walerę Stawka. O H. Świtalski
Kim Stawkowi nie powieściatam. O kan-
dydaturze H. Świtalskiego wiedział tylko W. Stoi-
czyński. Przyjął to do wiadomości z oburzeniem.

W końcu 1938 r. zaprosiłem do siebie na
wiesi pania, która uważała siebie za narzeko-
czą Walego Stawka. O tym dowieściatam
się od niej w 1936 r. Miała wątpliwości,
czy będzie odpowiedzialna dla niego choć gdy
on obejmie tak wysokie stanowisko.

Pocieszałem ją i uspokajałem ją. Mówi-
łem jej o 1920 r., gdy była wglory na Prezy-
denta i obiecałem, że przypominę temu Prezyden-
towi, żeby wyznaczył kandydaturę W. Stawka na to
stanowisko, gdyż jest to kandydat Linka.

Walerę Stawka dostał z emerytury pułkownika
północy

wysokości 300, czy 300 rs. Lamierrat osiąść na
im. Do pełnej emerytury premierowskiej brakuje
to mu paru miesięcy. Lamierrat się wówczas
do p. gen. J. Krasińskiego z prośbą, aby przy
spokojności zatwierdził sprawę emerytury W. Stawki
z Prez. J. Mościckim. Ten Prezydent miał prawo
udzielać emerytury w drodze łaski. Pan
Prezydent J. Mościcki natychmiast sprawę zatwierdził.

Lapytynajam p. Marię Mościcką, czy coś wie
o rozmowie p. Prez. J. Mościckiego ze Stawką
bardzo burliwej o której wiele opowiadano w
Warszawie. Lamierrat się i odpowiedział, że nie
podobnego nie słyszał od męża.

Wobec tego, że dużo było kłótni w sprawie
nominacji Rydza - Smigłego na Marszałka i,
jakis dziennikarz ogłosił, że na tę uroczystość
wzgerzenia białawy miasta być wogół nie ma
z grobu mego męża, odpowiedziałam, że jest
to nieprawda i że na to jest potrzebna moja
zgoda, a ja stanowczo na to nie zgodzę się.

W sprawie nadania rangi Marszałka Ry-
dowi - Smigłemu kierowałam się zapytaniem
do p. Prezydenta. Odpowiedział, że musiał to zrobić,
aby promieć autorytet Rydza Smigłego

w wojsku i dla obcych, gdy Tmigny
porozumiewać się będzie z marzał-
kami innych armii.

Mówił mi mój mąż, iż rozmawiał
z politykami, prosząc, aby tytuł
marszałka był zachowany i tylko
dla dwycieskiego wojska i we wojsku
a nie dla Sejmu. Sejm powinien
dla swych przedstawicieli znaleźć
jakąś inną nazwę.

Pan Dziadosz miał rację, uwiadomienie
obywatelskie stało na bardzo
wysokim poziomie. Należało to
dozwolając. Należało dozwolając to
trzeba Dziadoszowi Należało dozwolając to
powołanych, pracy Eksponatów Rodzi-
ny Wojskowej, Dziadosz Pracy Obywatels-
kiej Kobiet, Kół gospodni Wicjstkich
Dziadosz Strzeleckiego, Przystosowania
Kobiet do Obrony Kraju i innych orga-
nizacji kobiecych.

Pamiętam że Piłsudski chociaż pod
pisat Konstytucję do ostatniej chwili
nie zmienił swego zdania i stał na
stanowisku że Prezydent powinien być
wybierany przez plebisce, to wówczas

społeczeństwo będzie miało do niego zaufanie. Gdy mu zawrócili uwagę, że jeden z polityków gorzko krytykował to jego stanowisko i że w takim wypadku zasłachy wzięły Janek Kiepski, odpowiedział, że powiedział temu panu, że jest głupiec, bo społeczeństwo nie jest tak naiwne, jak on sobie wyobraża.

Diuk nie robił tajemnicy z tego, o czym kiedyś mówił w Instytucie że prosił Pana Prezydenta, ażeby premier powierzył mu wyznaczenie urzędów i Litwiskim ministrom: spraw zagranicznych, kolei, poczt i telegrafów, z którymi, jako Gen. Inspektor musiał współpracować, sam był również ministrem spraw wojskowych i wchodził do rządu. Dwa razy powierzał ministerstwu spraw zagranicznych / pobory otrzymywać tylko jako gen. inspektor Litwiskim.

Pan Miedziński słusznie poruszył sprawę personalii, które w życiu politycznym odgrywały tak wielką rolę. Lawski mój

mał uszyjsi sis i demeriwat, gdy chodzio o
decyzje w sprawach personalnych w wojsku.
Konstatant i tego, że sprawa ta poruszona roz-
sała w Instytucie i na ten temat powiem kilka słów.
Sprostuję rozszerzane wiadomości że p. A. La-
leski ustąpił ze stanowiska ministra spraw
granicznych na własne żądanie. Kłęk prosta-
wiata sis inaczej. P. A. Laleski musiał, padac
ze do dymisji na żądanie mego męża w
porozumieniu z p. Prez. J. Mościckim.

Jest u nas taki zwyczaj, mówit mał że
te zdymisjonowane osoby, odszedłszy od cze-
ci wiary, choć może być przydatna na
innym stanowisku; dlatego mał prosit, aby
prezjer unagłit herbatkę na pożegnanie i
sam na nie poszedł. Prosit mnie również
o czymś dopilnowywaia zaświadczania o
p. A. Laleskiego o herbatkach w Tselwederze.
Załatwiali to panowie adiutanci. Sprostuję
na herbatki nie rozsyłalam.

Konstatuję: Pan A. Laleski, gdy został prezy-
densem przez 6 lat w swoich przemówieniach
sierpniowych nie wspominał ani razu o dwuciestym
mrozu. W listopadowych - również. Pani Laleska je-
żona ani razu nie była na mrozy żałobnej 12 maja.

11
Stawa P. Niczajńskiego: zarady Stawka
było, że prawo ma zastąpić Mar-
szalka Piłsudskiego" bardzo mnie zdzi-
wiły, przecież Piłsudski zawsze opie-
wał się na prawie. Manifesta 26 r.
stosowana z wojskowymi, upominających
się o pieniądze na wydatki, potrzebny woj-
ska, była bez broni. Prezydent S. Wojcie-
chowski odmówił Kredytów, stwierdza-
jąc obwinia nas Francuzi. (pat o t-
nym artykule P. Górnickiego w "Wiadomościach")

Przeciw dyktaturze Półka - Smig-
go, przygotowywanej przez Gutkows-
kiego i Alca wyistniały organizacje
kobiety. O tym pisał w samizdacie.

O tym, że wybory były kryte, może
potwierdzić moja rozmowa z chłopami w
okolicy Łódzkiego stoku. Jedni byli dumni, że
wybory były tajne i nie chcieli mi powie-
dzieć, na kogo głosowali. Inni skarżyli
się, że nie było agitatorów, którzy wskaza-
liby na kogo głosować. Jeden powiedział
mi: obecnie kandydował P. i wtedy obywateli
ziemski na niego nie głosowaliby, bo to by
go sprowadziło, głosowaliby na jego ojca, gdyby żył.
Jeszcze jeden chwalił się, że z całym naró-
dem głosował na burmistrza, co to dobry
pan i bardzo pracowity.

* Mar - wyjechał z Sulejówka rano, miał wrócić do domu na obiad o 1 ci

Truist mnie mój mąż, ażebyśmy mówili o tym wszystkim, że nie on wysunął kandydaturę brata Jana na ministra i dyrektora Banku Polskiego. Mąż był przeciwnikiem wysokich płac dla dyrektorów w przemyśle i w bankach. Polska była biedna, aby tyle płacić Jan Piłsudski był przeciwnikiem politycznym brata. Nie chciał wyjechać z Wilna schronić do Główna ^{w 1939} karząc mi że myślę kategorycznie. I tak. że w Polsce jest demokracja i że grozi mu tylko wywiezienie do Polski - nie więcej. Gdy przyszli P. i W. „demokraci” natychmiast wcieli go do więzienia. Należał do tzw. demokratycznego wileńskiego.

O Legjonistach ^{mówi} mój mąż: Opocroli na laurach, mało pracują, nie poświęcają się, ale w tym czasie polskimi wyrostają naciwierzach jak rodyunki.

Aleksandra Piłsudska
 Protokolowa Halina Czarnocka

Uwaga: Pomyliłam tekst przemówienia p. Markowej Piłsudskiej z ostatnim przez nią nieco rozszerzonym w stosunku do tego, co mówiła na zebraniu. Rękopis p. Markowej - w załączniku do protokołu.

Kopia

321, Bath Road,
Hannslow West, Middx.
Dnia 1. września 1956.

1.

Cześć Pani Marszałkowej,
Chcę spełnić życzenie Pani Marszał-
kowej jaknajprędzej.

O tym co dotyczy osoby gen. Kazimierza
Sosnkowskiego, a co pozostawiam. A czasów
mojej służby przy Prezydencie Prezydent
pospolitej Sądacych Wojskowych nie mając
wiele czasu, pisał dość dokładnie w odpowie-
dzi na list Pani Marszałkowej i jak to
się mówiło „słownie słowami”.

Piszę krótko o sprawie generała dla
którego żył w wysoki szacunek i głęboko
kie żołnierskie przywiązanie.

Powracając sobie myśląc do Gene-
rała że mu brakło zdecydowania
w jednomyślnych rozrachunkach. Chciał
cie jestem mu wdzięczny za czynio-
ne próby jednomyślnego emigracji. Sł-
dząc te próby widziałem, że czynił.
wszystko co mógł, a na niemożliwe nie

proceed.

Ostatnio general został kandydatem na
godność następnego Prezydenta R.P.
Skład kandydatów ten, który jedyny
w obecnej sytuacji, powinien być Prezy-
densem R.P.

W tym we wrześniu 1939 r. w Rumuni-
i naciskano na Prezydenta R.P. by podpi-
sał przekazanie urzędu jaknajrybniej
- Prezydent Ignacy Mościcki chciał na
wiadomości że gen. Sosnkowski jest we
Francji, że się przedarł, bo general Sosn-
kowski był pierwszym chrześcijaństwem na
którego dekret był przygotowany, widzia-
łem ten dekret i a kpt. przysięgą odcis-
kaliśmy ścieżką pieczęć Prezydenta R.P.

Prezydent Ignacy Mościcki zdecydowa-
nie odrzucił wszelkie kandydatury
na osoby nie mające nic wspólnego
z obokiem Józefa Piłsudskiego.

Prezydent R. P. oświadczył, że jeśli gen. Sankowski nie znajdzie się we Francji do terminu, który był określony w Paryżu. (nawet gen. Sankowski i ambasador Francji jako zastępcy, to w każdym razie nowy Prezydent musi być ideowym Pittsburyskiem i żołnierzem Józefa Pittsburyego. Do ostatniej chwili był generał Garsmire Sankowski - już te parę dni Prezydent Ignacy Mościcki nie mógł czekać i podpisać inne dekrety.

(Kiedy Marszał.) To postanowienie Prezydenta Ignacego Mościckiego wypuściło z jego stosunku do Komendanta. Prezydent Ignacy Mościcki był najwłaściwiejszym i najoddanieszym opiekunem Komendanta.

To też sądzi, że w takich warunkach współpracy - Prezydent mógł i to zapewne rozmawiać z Marszałkiem o gen. Sankowskim jako o przyszłym Prezydencie R. P. - natomiast protokół o którym wspominał mjr. K. Gurgielewicz gen. Guchowski mi, a o którym Pani Marszałkowa pisała w liście - taki protokół nie był spisany,

nie być potrzebny i przez cały czas mojej
stawiły nigdy nawet wzmianki o tym nie
słyszałem.

Gen. Sosnkowski był kandydatem na Pre-
zydenta R.P. i przez czas, kiedy Mar-
załek Śmigły, jako Kierownik Wódz - pośred
na politykę. Prezydent Ignacy Mościcki
martwił się niegodą, która istniała
między putk. Stawkiem i Marzałkiem
Śmigłym. Wtedy osoba gen. Sosnkowskiego,
jego umiędostwianie z ludźmi
różnych przekonań, jego umiędostwianie
ścierania społeczeństwa - wysuwała się
na przyszłego Prezydenta R.P.

Kiedy Marzałek Śmigły chciał wywar-
nie do objęcia urzędu Prezydenta - Pre-
zydent Ignacy Mościcki lojalnie to uważał.

Pewnego jednak razu w Spale w roz-
mowie na temat kadencji Prezydent po-
wiedział:

„Prawdaż, Marzałek Śmigły będzie

Prezydentem, ale jaka to wielka szkoda
że jako "Kaczeby Kódz" - "ruetł sis na
politykę".

Ja to wtedy zrozumiałem że jako
przyjaciół Prezydent w przemysleńskich
Prezydenta Ignacego Mościckiego istniał
jaki inny: gen. Sosnkowski.

Gdy generał Sosnkowski miał przyje-
chać do Spawy na rogiarę - Prezydent
Ignacy Mościcki mówił do mnie i do
Tawczego: "Tylko poprowadźcie genera-
ła na ładnego "Kociotka", żeby się przyjechał
Prezydent nie wniechęcił do społeczeń-
stwa. Gdy w Białowieży ustalaliśmy
miejsca przy stole Prezydent P. P. okre-
ślił: Po prawej stronie gościa posadzić
gen. Sosnkowskiego, niech się, prawdaż
wprawa jako przyjechał Prezydent P. P."

Gdy Prezydent Ignacy Mościcki nie
mógł jechać do Białowieży z Dostojni-
kami zagranicznymi prosił gen. Sosn-
kowskiego - jako swego reprezentanta,

Co z tego krótkiego, skromnego wspomnie-
nia i w jakiej formie mogłoby być
włączone ewentualnie do relacji Pani
Marszałkowej - to już jest rzecz tylko
Pani Marszałkowej.

Jestem gotów stawiać się na roz-
mowę, jeśli Pani Marszałkowa uzna
to za potrzebne.

Serdeczne pozdrowienia i wyrazy
głębokiej cześci dla Kochanej Pani
Marszałkowej i najlepsze pozdro-
wienia dla tej Rodziny

przeżył
Józef Stanisław Hartman

Odpis

Château d'Ar. de Verger 9/6.06.

Wielce szanowna Pani Marszałkowa i Drogę

Przepraszam za kilkunastu dniach w odpowiedzi, że byłem parę dni nieobecna w Château d'Ar. Później starała się punktualnie odpowiedzieć na postawione mi przez Panią Marszałkową pytania.

Otóż w sprawie nominacji gen. K. Sosnkowskiego na Prezydenta, która miała być uzgodniona przez Pana Marszałka z moim mężem - i że miał być w tej sprawie sporządzony protokół - nigdy od męża nie słyszałam, wiem że w ostatnich rozmowach jakiego Prezydent miał z Panem Marszałkiem przed jego odejściem był ustąlowy wybór gen. Smigłego - dyktas na Generalnego Inspektora

Sprawa p. A. Łaleskiego i jego nominacji, jeśli mnie pamięć nie myli na dyrektora Banku Handlowego nie jest mi bliżej znana.

Co do nominacji gen. K. Sosnkowskiego już po wybuchu wojny przez wygłosza następująco - wobec internowania Prezydenta i Marszałka Smigłego - dyktas na terenie Rumunii musiał Prezydent wyznaczyć swego następcę - otóż w tych pierwszych dniach pobytu w Rumunii niewiadomym było, kto z ludzi odpowiedzialnych, napłynie się poza krajem. Od pierwszej chwili pragnieniem Prezydenta było wyznaczyć gen. Sosnkowskiego swoim następcą - lecz nie było wiadomości, gdzie się znajduje, czy żyje, czy nie jest w niewoli - stąd przysłała dekada wyznaczenia gen. Wł. Dąbrowskiego (do którego Prezydent miał pełne zaufanie) z warunkiem, że w razie ujawnienia się

gen. B. Soukoczek, gen. Wiśniowa - Dągoszowski; na
tychmiast przekazać mu rotadę. Jak Pami. Marszał
Kowej wiadomo, Francuzi nie chcieli uznać nomi-
nacji gen. Wiśniowy - Dągoszowskiego, wówczas Prezydent
powiadomiony o obecności p. W. Raczkiewicza w Paryżu
jego deryguwał z tym samym warunkiem.

W nocy z dn. 29/9 na 30/9 Prezydent Ignacy Mo-
ścicki, podpisał swe rezygnację.

16/10 39 gen. B. Soukoczek nie zgodził się na przy-
jęcie od Prezydenta W. Raczkiewicza przed Pre-
zydentem R.P. zostaje mianowany ministrem i następcą
Prezydenta R.P.

Codo p. A. Lalecki i jego nominacji na następ-
cę R.P. - sugestia ta wysunięta była ze strony
na terenie Rumunii przez Marszałka Smigłego Py-
dra - lecz mój katagorycznie odmówił.

Lechce Pami. Marszałkowie przyjąć najserdecz-
niejsze wyrazy dla Siebie i Jęz. Biedriny.
— podpisano: Marszał. Mościcki

Monitor z dn 25/9 39.

Gen. Bolesław Wiśniowa Dągoszowski następcą Prez. Rep.
Monitor 24/9 39.

Gen. W. Dągoszowski prosi o zwolnienie. Następcą
Prezydenta R.P. Władysław Raczkiewicz

Wspomnienie związane ze śmiercią Marka J. Piśniewskiego

Czasem słysząc o karant. ze wychowaniem
Kandydatów na księży w Seminarjach Duchownych
w Polsce - było mało patriotyczne. Z różnych wzglę-
dów wydaje mi się taki karant niesłuszny. Mój
rodzinne miasto Rochnia było w Diecezji Tarnow-
skiej i z tego powodu Teologię studiowałem w Seminar-
ium Duchownym w Tarnowie. L. okresu studiów teo-
logicznych mam wspomnienie związane z wiado-
mością o śmierci Marka J. Piśniewskiego.

Dnia 18 maja 1935 roku Wiadomość smutna wiado-
mość dotarła wszędzie, dwóch moich księży, Profes-
rów mówiąc na poczekaniu wykładów o zgonie Mar-
ka J. Piśniewskiego podało charakterystykę jego
działalności. Po 20 latach jest mi trudno powtórzyć
całe przemówienie dokładnie; cytuję je zatem
niekiedy tylko co do treści. Przemówienia obydwu
księży Profesorów przyjęli wszyscy z gło-
sokim skupieniem. Na prawie setkę kleryków
najstarszych kursów zgromadzonych w auli - nie
padło ani jedno słowo protestu czy cieleskiej
uwagi. Odmową wrażenie, że to co wypowiedzieli
są obydwaj księża Profesorowie - to hardy i nas-
oderat i najgłębszym przekonaniem. Te wypowiedzi

nie wnosi takich nowych faktów czy oryginalnych
wspomnień, ale dla mnie są cenne, i mnie to pochodzi
od moich Wykładowców Księży Profesorów i że wypowiedzi
nie miały żadnych propagandowych intencji, ale po-
chodzą z serca, w którym cnota wiary spalała się
jedno z miłości Ojczyzny.

Re. Pratat Dr S. Bulanda profesor prawa przed
wykładem w Seminarium Duchownym w Tarnobrozie
w dniu 13/5 1935 roku, wypowiedział następują-
ce przemówienie.

"Wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego
jest tragicznym ciosem dla Naszej Ojczyzny
Powstanie Państwa Polskiego i jego tworzenie jest
zastugą całego życia Marszałka Piłsudskiego;
zastugą jego geniuszu i jego ofiarnej działalności.
To że Polska zawarła Konkordat ze Stolicą Aposto-
lską i że Kościół Katolicki ma takie prawa
w Polsce - jest dzięki Marszałkowi J. Piłsud-
kiemu i jego obywateli danej Nuncjuszowi Achil-
lesowi Ratti a obecnemu Cywilnemu Nuncjuszowi
XI że "jak długo On będzie miał wpływ na Pa-
stę, nie będzie prześladowania Kościoła w Polsce".
Marszałek J. Piłsudski całą swoją działalnością
należy do epoki polskiego romantyzmu.
Romantyzmu, który głosi o wielkości Polski
i jej szczerogólnym przeobrażeniu. Tę fakty
z życia Marszałka Piłsudskiego mówią o tym
i Koronacja radosnego obywateli Małki Boskiej

w Ostrej Bramie w Wilnie, z sprowadzenie zwłok
 Juliusza Słowackiego na Wawel i zrewia Kawale-
 rji w Krakowie. Poronacja obram Matki Bos-
 nej Ostrobramskiej w Wilnie mówi nam o wpły-
 wie kulturalnym Polski na te ziemie - i Tęczy
 je z Polską. Rewia Kawalerji na białach w
 Krakowie niesie wspomnienie zwycięstwa Króla
 Jana Sobieskiego pod Wiedniem i mówi o pełnej
 chwale historii ocala polskiego. Sprowadzenie
 zwłok Juliusza Słowackiego było zwróceniem
 uwagi nie tylko na artystyczną działalność
 poety i jej znaczenie dla Polski, ale zwraca-
 to uwagę na piekno języka polskiego i skar-
 by nieśmiertelnej literatury polskiej. Tryum-
 falny pochód zwłok poety Juliusza Słowackiego
 głosi wszystkim, że nigdy Polska nie zapomni
 o tym, który jej stworzył wiernie.

Polska ponosi ogromną stratę z powodu
 zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

P. S. Dr Władysław Wsziel profesor historii
 Państwa w Seminarium Duchownym w Jarno-
 wie w dniu 13/5. 1935 roku przed wykładem
 wypowiedział następujące przemówienie.

Wiadomość o śmierci Marszałka Józefa
 Piłsudskiego jest dla naszej Ojczyzny tak
 tragiczną i niepomysłną, że trudno to wy-

karie. Co smieć Marszałka Piłsudskiego
przypnieć w przyszłości, jakie klęski może spro-
wadzić - trudno przewidzieć. Wiernym w oba-
nowieć Bożę nad Polską, ale fakt agonii Mar-
szałka J. Piłsudskiego może nam liczyć się
z możliwością najbardziej niepomysłnych wypad-
ków i katastrof. - Marszałek J. Piłsudski -
czy to kto uważa, czy nie chce uważać -
był człowiekiem wielkim, był człowiekiem gen-
jalnym, był człowiekiem idealnym. Całe jego
życie, cała jego działalność była dla Polski.
Kościół Kat. w Polsce zawdzięcza bardzo dużo
Marszałkowi Piłsudskiemu. Dzięki Niemu
bowiem został zawarty ze Stolicą Apostolską
Konkordat który gwarantował organizację i
rozwoj Kościoła Katolickiego w Polsce. A przecież
chodziło o to aby fundament nowego państwa
polskiego opierać o najbardziej wartościowe zasady.
Jest jeszcze niemortualne obciążenie - w krótkim
formulowaniu - zasługi Marszałka Piłsudskiego
dla Polski. Cała jego działalność miała za
cel dać się i znaczenie państwu polskiemu.
Dlatego kiedy brakło Marszałka Piłsudskiego -
choćby przypnieć trudno przewidzieć - nie
można bez lęku myśleć o tem co będzie.
To co mówię nie jest jakimś uprawianiem

propagandy; sdeje sobie sprawie że Ci którzy
 mnie śledzą mogą być różnych zapatrywań
 politycznych. To co powiadam, to się stawa
 prawdy oparte na faktach historycznych.

Fakt zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego
 do jest najbardziej tradycyjnym ciosem dla
 państwa polskiego od chwili uzyskania
 niepodległości."

podpis Wiesława T. Gajka,
 Proboszcz dla Polaków

Halifax 24/9 1956.

pieczęć Rev. T. Gajka,
 "Stamcliffe"
 Francis Street
 Halifax, Yorks

Protokół

z II części zebrania historyczno-religijnego
w Instytucie Józefa Piłsudskiego w dniu 17
listopada 1953 r. n. t.

" Sejm Rzeczypospolitej - kadencja 1935-1938
Zebranie zgł. Przewodniczący Stubiów ptk.
1. Schaefer, wprowadzając nieobecnych na po-
przednim zebraniu w tok omawianego tematu
Następnie p. Marszałek Podolski referował
zwięźle treść swojej relacji wygłoszonej na
poprzednim zebraniu. Później Przewodni-
czący udzielił głosu Marszałkowi Miedzińsk-
iemu, zapisanemu do głosu na poprzed-
nim zebraniu.

Miedziński: Był może, że będę mówił ma-
to o samych pracach Sejmu 1935-1938.
Sprawę tę naświetlił szeroko Marszałek
Podolski. Natomiast to co się działo wówczas
na Wiejskiej nie da się inaczej określić
jak kryzys spowodowany głębokim wstrząsem
po śmierci Józefa Piłsudskiego. Jeśli byli
wówczas ludzie z pokroń najbliższego oto-
czenia Komendanta, jego wielbicieli i jeśli
myśleli, że można było przeżyć przez to

1
data śmierci i iść dalej - to się mylili. Nigdy
następcy nie było się z nominacją, a ja-
wiało się oni jako rezultat obywatelskiej
cy i autorytetu. Autorytet Piłsudskiego
nie ograniczał się tylko do obywateli, ale dąsał
również i na opozycję. Opozycja nie była gotowa
na do wyjścia do walki przeciw Niemcom.
Mogli ogłaszać protesty odesłany, ale nie
wchodził do walki. Wiedzieli, że lepiej
stawać Polacy niż inni. Autorytet Piłsudskiego
go można tłumaczyć fakt, że nawet po
aresztowaniu brzeskich nie udał się
strajk powszechny.

Oczywista skoro tej miary cywilizacji
odwrócić, nastąpił kryzys, który rozciągał
się nie tylko na parlament, ale i na
wyższe czynniki. I nawet te sprawy,
które były w rękach piłsudczyków, nie
poszły tak jak powinny były pojąć. Należało
o zagadnieniu kandydatury. Chcesz
dać wyraz swojemu pogłębieniu i swojemu
obserwacjom.

Nie powiedziatbym, jak twierdził

Marszałek Podolski, że wybory 1935 roku
 były bez nacisku administracji. Premie-
 osobiscie czuwał nad wyborami, wyznas
 starostów, ustalał z nimi, jaki kandydat
 miał przejść w danym terenie i t.d. i t.d.
 Nie dźwiesz się nawet temu, wybory
 te były bardzo ważne, nie mogły być
 puszczane na loterie i wolnych wyborów.
 Przecież tu opinia G. Marszałka Rataja
 gdy już prawie wszystko było ugod-
 niione z ludźmi co do wejścia ich
 do poszerzonej reprezentacji, Rataj w
 obronę kilkunastu osób powiedział, że
 administracja musi nadać kierunek
 wyborom i bez nadzoru administracji
 obyc' się nie może. Trudno, opory są
 w demagogii - administracja nacisków.
 Te bardzo ważne wybory do Sejmu
 miały być uzupełnione drugą fazą, wy-
 borami elektorów i wyborami Prezydenta.
 Było to zdecydowane jeszcze na czasie
 rządu Prystora, za życia Marszałka. Jes-
 cze w roku 1933 Prystor powiedział,
 że decyduje o sprawie wyboru Prezy-
 denta

Uważaliśmy to za rzecz naturalną.
Pod jesień 1935 r. rozmówiłem ze
Stawkiem dowiedziawszy się, że
jaka była wola Marszałka. Ale dopó-
ty w roku 1938 usłyszałem w spale
od Prezydenta Mściwickiego, że Marszałek
powiedział mu: Kiedy się będziem em-
uigracyjny, to cię nastąpi Stawek Walek.
Oczywiście Marszałek powiedział to, jak
zawsze w formie bardzo delikatnej,
ale moje osobiste przekonanie jest
takie, że Marszałek chciał, aby imię
na to nastąpiła już w 1935 roku.
Jaki były powody, że to nie nastąpiło?
Oczywiście, istniały one i w otoczeniu
Prezydenta i były takie osoby jak
Eugeniusz Kuśkiewiczowski. Ale i do
świata jeszcze wpływ Wojciecha Stępczyńskiego,
który w pierwszych latach po
śmierci Józefa Piłsudskiego odegrał
bardzo dużą rolę. Wojciech Stępczyński

decydujemy się wówczas i wyostawiamy
sprawę otwartą, czy po wprowadzeniu
nowej Konstytucji mają się odbyć wy-
bory Prezydenta czy nie. W kilku dni
potym Trybunał dał mi znać, że kadencja
Prezydenta Mościckiego ma trwać
do nowej Konstytucji.

Trybunał jeszcze drugie zdarzenie
z tego okresu: Marszałek Piłsudski
na dopytanie Leona Horosiewskiego w
r. 1925 w sprawie kadencji Prezydenta
odpowiedział, że Horosiewski powinien
zawiadomić Prezydenta, że obaj -
Prezydent i Premier mają ciągnąć
swoje tarciki aż do nowych wyborów.
Prezydent Mościcki powiedział Kustow-
skiemu: oczywiście, jak Pan wie, wola
Marszałka Piłsudskiego jest dla mnie
decydująca.

Wład rzeczy był dla nas jasny.
Sprawialiśmy się, że po Mościckim
prezydenturę obejmie Walery Stawek.

jak ja przewiduje przebieg spraw.
 Powiedziałem, że przewiduje wybór na
 Prezydenta Stawka, gdy będzie zebranie
 elektarów. I wówczas po raz pierwszy
 dowiedziałem się, że wogóle jest wą-
 tpliwe, aby wybory Prezydenta miały
 się odbyć w roku 1935. Skpiczyński
 nie widział potrzeby, dla czego Pre-
 zydent Mościcki miałby rezygnować.
 Niedługo potem dowiedziałem się, że
 Skpiczyński prowadził długie rozmowy
 z Mościckim w Spale. Jak wiemy,
 sprawy personalne odgrywały dużą
 rolę. Skpiczyński, gdy zostawał równie-
 żą decydując o abdicacji na czele
 Polskiej (późniejszy Głos Prawdy)
 co przekonywał Waleremu Stawkowi,
 zapisał do niego: wówczas chory, w
 gorączce - prosił o nienawiść. Jak
 dowiedziałem się później od Mo-
 cickiego, opinie Skpiczyńskiego ode-
 grały dużą rolę. Mościcki traktował
 je, jako głos Piłsudczyków. Wkrótce
 potem zaczął się w J. H. C. Stymny

wywiad z pytaniami, czy Prezydent
ma zamiar ustąpić. Prezydent
odpowiedział że zawsze stwory Na-
rodowi i jeśli jest potrzebny to us-
łanie.

W swojej rozmowie ze Stawkiem
dowiedziałem się o niego, że jedyną
Moscicki był powiadomiony o woli ko-
mendanta. Byłem zdania, że star-
szyzna Piłsudczykowska powinna
przeostać to Prezydentowi. Stawek
mówił, że nie może być nacisku
na głowę państwa. Twierdził, że
dla niego wola Komendanta jest
święta i wziął tę sprawę rolę na
siebie i wtedy nastąpiły rozmowy
Stawka z Moscickim. Jak wiem o
szefa gabinetu Świerczewskiego, roz-
mowy te miały przebieg dramatyczny,
a nawet tragiczny. Podobno
wtedy wspominał Stawek o samo-
bójstwie, jeżeli wola Komendanta nie
będzie spełniona. Stawek nam o
tym nie mówił. Później sam w lesie
spalskim poruszyłem tę sprawę z Moscickim

Laputaem go otwarcie, jak to było w 1935r. 5.

odpowiedział mi, w
drobnych normach: 1) że Parlament nigdy
nie postawił mi terminu a więc
danego a paradytuję, tylko widać to
w samopowinności, a że może krytycz
nie chwili żmierz. Następnie on, jak
Kapitan okrętu, ustąpił me miejsce.
Gdy Marzatek wchodził wianc
1935 roku pobierał to decyzję o kims
tytuji i nowym gorydencie me
myślał, że nie będzie już, planował
to na jesion.

Był jeszcze porównaniem mi Mściicki
że Stanka zawsze bierze Stankę
ak Stankę na Micia Pilsudskiego to co
innego, a Stankę bez Pilsudskiego
to znów co innego. Widać jego postę
ci jako polityka jest inny w zależności
od tego, czy Marzatek czy nie i
czy idzie on między własnej decyzji czy
tak nie. Gdyby Mściicki używał towa
waratacy, że tylko Walery Stankę
pozwiniem zostać Prezydentem; nawet
gdyby kolekcję chciał inna. To ci
Mściicki prezentowałby Kandydaturę Stankę

Wiemy że wybory się nie dokonają.
Prezydent zastat. W świadomości Stawka
porozumienia do że woła komendanta nie
zastatą spełniona.

Nieznany zastat rząd Mariana Ros-
ciai Karskiego. Kto obserwował to, co się
działo wówczas, na Wiejskiej, ten nie
mógł zrozumieć, co się dzieje. Przecież
Lai Stary Piłsudczyk, Marian Rosciai Karski
- Bogumił Niedziński, Stawka sugeruje
w Komisji budżetowej, bym nie użycie
pełnych pełnomocnictw. Niedziński Ros-
ciai Karskiego by ograniczyć je do trzech
miesięcy. Jest kontraktacja, rząd
Rosciai Karskiego osiąga pełnomocnictwa
do mnie przychodzi delegacja Stawki
Początkowo, pyta, co się dzieje, to rzecz
główna...

Ja miałem inspirację z dwóch stron:
1) Stawka, 2) Smigły. Pamiętam w se-
mencie moje trudne role. Odsunięciem się
od działania. Główną rolę przy Naradzie
Smigły dostat Wojciech Jędrzejowski.
Miał on jednak doświadczenia perla-
mentarnego, a miał graca pierwszej wody.

w osobie Eugeniusza Kwiatkowskiego, który zorganizował grupę; ta opowiedziała się za udzieleniem pełnych pełnomocnictw młodzi Kwiatkowskiego.

Dlaczego tak się stało? Było to skutkiem tego że nad Kwiatkowskiego został stworzony za wolę Młotickiego, a nie zostało uwzględnione że starzyzna Piłsudczaków - dwaj walczący się grup - Starek i Śmigły - gdy Śmigły przestał przynosić Korisów Kłoskiego, delegował Adama Koca i mnie abyśmy się porozumiewali z Kwiatkowem. Kims. Dziwnie to wyglądało. Nie powinno być znowu między nami a Kocem.

Poglądy były ostre. Nowicjusz Marysian żeby nigdy jego nie był najmłodszym. Po jui wtedy policja strzelała. Przyszło do konfiskaty artykułu Ignacego Matuśkiewskiego w Gazecie Polskiej, której wówczas byłem redaktorem, a Matuśkiewski mój następca. Przeczytałem, artykuł był mi so czas. Ale było to już wtedy, kiedy decyzja Kwiatkowskiego była postanowiona przez Młotickiego i Śmigłego.

Yoshi chodzi o dalszy ciąg wypadków.
w roku 1936, to najpierw miałby powie-
ścić p. gen. Skutkiewicz. Ja analizuję
się, w miejscu w Prezydenta, a Smigły
nie rozmawiał ze mną aż do roku
1938, do momentu, kiedy przysłała na
wróciła sprawa redakcji Odrodzenia.
Odrodzenie. To też nie mogło o tym okresie
relacjonować.

Podzielił się wtedy według mnie był
dziś. Ja analizuję się, w sprawie
kwestii, że władza powinna być jed-
na a nie podzielona. Kartel gwi-
wał się na mnie na powieści, że
mamy dwóch prezydentów, a że to
pół prezydenta.

To były następstwa tego, że w 1935
roku nie został wybrany na Prezy-
denta Starocki. Jaka była rozmowa
między Starockim i Mościckim - nie
informowano mnie o tym. Odrodzenie
wszystko do roku 1940. Wówczas Prezy-
dentem miał zostać Smigły, a więc
miała być jednolita władza.
Jak skłamało wyzwanie z Brygady?

Dyskusja odbyła się na moim posiedze-
 niu w B.G.K. w 1935/36 w gronie
 zrzeszonych w postaw i senatorów, na
 którym to posiedzeniu głównym mo-
 mentem była dyskusja między Halercym
 Stawkiem i mną. Dyskusja była na bar-
 dzo wysokim poziomie i w braterskiej
 formie, ale narysowała ona możliwość
 Stawek oraz podjęcie rozważań
 dawniejszych form organizacyjnych;
 został wznowiony P.B.W.P. Innym by-
 łym rozważany Stawek Legionistów. Łasa-
 de Stawka była, że prawo ma zastąpić
 Ammankę Piłsudskiego Stawkiem, m.
 indywidualny Stawek postaw. Dość
 patrzem na płec pana prezesa i re-
 tość na własnym sumieniu. I
 muszę powiedzieć, że Stawek tego się
 trzymał. Ale już co do jego przyjęcia
 to jeśli kto nie zrobił tak jak Stawek
 to przyszedł na niego patrzone.
 Ja uważałem, że przedstawienie
 form winno przebiec w formie drogi
 normalnej i że słowo niema Piłsudskiego

to organizacje sami musimy trzymać
i uważać, że trzeba działać w spo-
sób zorganizowany i że teraz potrzeb-
ujemy organizacji barwniej niż kiedyś
był. Należałoby wtedy stawiać
prawa nie tak, albo poszukiwać innego
podejścia niż w przypadku, ale nie
przekonywać.

W to ma być następny Pilsudskiego,
czy spory i domysły, spory nieistot-
ne. Bo nie mieliśmy w Polsce człowieka,
któryby mógł zastąpić Marszałka Pilsudskiego.
Dla mnie wola Komendanta miał być
Stawski. La Tudeuskiego podał na wypadek
wzajemny uwarunek Marszałek Smigły, na-
tomiać nigdy nie typował go na następ-
cę w sprawach politycznych. Przewodnic
Marszałek nigdy swej woli nam przez
Smigłego nie przedstawiał. Moje najgłębsze
przekonanie jest takie, że Smigły w
czasie pobytu Komendanta w Madry-
cie, w granicach nie zdał, mimo
że jako Komendant główny P.O.W.
przygotował grunt, ale przez jedno-
stronny rząd w Dublinie skrepowany

Pituitum rze. Taki jest mój domysł.
 Szokujący błąd. Smigły nie miał dość
 wiadomości politycznego i nie mógł z dnia
 na dzień tego osiągnąć. Komendant nie
 pracował z nim w zagadnieniach politycz-
 nych i po maju 1946 Smigły też nie pra-
 cował politycznie. To był nam błąd resmny i
 tego tego wymagali. Ale stało się. I stało się
 że po śmierci Marinkowa przechodziliśmy
 ten krytyczny okres.

Idąc dalej, że było po myśli Stawka
 że w nowym sejmie niema partii na
 formach ogólnych zarządów, regionalne
 i t.d. Ale były to porory. W rezultacie jed-
 ni byli na Stawce, drugi na Smigły.
 Obie strony - bo były dwie strony - miały
 swoje plany. Walery Stawek marzył, że
 były romantyczne marzenia, że wcielmy
 się indywidualny stawkę do obywateli,
 ale przecież parlament nie został
 porzeczony politycznej kontroli.

Towarzystwie Stawkowski że musimy
 wprowadzić niepisany, "kodycyl" że
 wybory ma robić administracja. Nore

być, że gdyby Stawek został Prezydentem
może wówczas tym czynnikiem
byłby. Uważałem Stawka na marze-
ciela i uważałem, że trzeba szukać
czego innego. Drugi kraj czynili:
rząd, i mój. Prezydent. Uważaliśmy
że ta potęga, która był Piłsudski, już
nie istnieje. 90% naszych sił to
był Piłsudski, a 10% - to my. Trzeba
było szukać rozwiązania podstawy
rządzenia. I na Wępieńskich zaczęliśmy
tego szukać, achem mowa było po-
wiedzieć, że rządzi prawo i rozkazy.
Trzeba było szukać rozwiązania tam
gdzie szukał go Józef Piłsudski przed
pierwszym ustąpieniem, kiedy chciał
pójść na rannach stanu.

W oparciu o J. I. podziękuję
Piłskiemu mowa było na to uc, żeby
stronictwa Piłska i Piłsudskiego two-
rzyli zdrowe centrum parlamentu
rehabilitując opozycję z prawej strony
moje i z lewej.

Rozmowy na ten temat dworaty prze-
 miedzy z Witosem i Dąbajem. Od strony
 Józefa Piłsudskiego byłam ja, Sosnkowski
 a później Sikorski, jak został szefem
 sztabu. Dopóki Sikorskiego w tym nie
 było - to było. Sikorski to przykładał
 uważaliśmy że chłop, że wciąż stanie
 po naszej stronie. Wobec opinii emi-
 gracyjnej w rozmowach z ludźmi
 w roku 1934 doszliśmy do porozumie-
 nia. Prezes Dąbaj powiedział, że poli-
 tyka zagraniczna Becka jest dobra
 o konstytucji też powiedział, że jest
 dobra. Jedyną rzecz, która Cudziła nas
 wóci - to podporządkowanie wojska
 rządowi, zaświadcza po śmierci Piłsudskiego
 Dąbaj prawie parafując ten układ napęta-
 my. Prezes mnie o sprawie Witos - (bo Dą-
 baj w tych rozmowach stawiał jako waru-
 nek powrót Witos i emigracji, na której
 przebywał po wyjściu z więzienia), za-
 pytany prezes mnie, czy może zasugerować,
 że Witos po powrocie do Polski będzie czyn-
 nikiem Tadu, - Dąbaj odpowiedział mi, że

Witos, tak jak Piłsudski, nie ma statusu do państwa ślubowego, lecz dominujący. Pataj naszerzy mi, że Witos będzie czynnikiem tam.

Do współpracy z rządem przystąpiły odianmy narodziwe - A. N. P. - Głównie jadniewier, Kurcuwa i grupy Struchelskiego.

Pod koniec roku 1937 rokowania z ludowcami ukończyły już tylko na sprawie Witos, ale zostały przerwane. Dla czego? Oporono rozmowy do roku 1940, gdy Smigły miał przejść na miejsce Mościckiego. Sprawy po śmierci Piłsudskiego nie powstały tylko po linii personalnej, lecz po linii innego widzenia problemu. Jeszcze jedna rzecz chce powiedzieć, rzecz mało znana - w odniesieniu do streśnienia referatu marszałka Podoskiego. Porozumienie sejmu i senatu w 1938 roku nie nastąpiło na sprawach Sławka, lecz jeszcze na agenda Caba, z woli Przyd. Mościckiego. Smigły nie obstarne to przyjęł i nie zgodził swego

ciągał się aż do września 1938r. Of
wysłano się to mi na marszałkostwa
Siawka, bo marszałkowi wtedy jeszcze
Cot.

To są moje relacje subiektywne. Mnie
my tylko grupować materiał dla przysz-
łości historycznej. Ja też robiłem sze-
reg błędów. Przedstawiam to tak, jak
te rzeczy widzę.

Składkowski: Chęć mówić trochę. Po tych
dwudziestu wypowiedziach chęć tylko
pewne rzeczy uzupełnić. Wdruga myś-
łem ptk. Sebastrowski, że podał bardzo
ściągły i rzeczowy referat marszałka
Podolskiego uzupełnieniem.

Do sejmiku w roku 1935 uszedłem
jako poseł, później jako Premier. Później
zostałem przede wszystkim dzięki dobro-
ci Siawka, który powiedział mi, kiedyś że
jest delegacja z Kaliskiego, która chce
mnie na posła.

Co do wyborów - to wybory były czyste,
Cuda nad urną?.. Chociaż, który tu mo-
wił nam, że choć marszałek Podolski

filnowat czystości wyborów, ale właśnie
on dzięki nieuczciwości wyborów został
postronem - takie mówienie to jest fałsz
wład.

Gdy zaproponowano mi premiership
powiedziałem, że nie znam się na pol-
tyce zagranicznej. Powiedział mi wtedy
Prezydent, że będzie to robił Beck i
będzie pana tylko informował i sam
będzie się meldował u Prezydenta
a Kasprzyski - u Smigłego. A ja miałem
tylko koordynować tego nigdy nie ukry-
wałem i z siebie kanciera nie robiłem.
Chciałem zrobić w Polsce porządek, bo
był chaos i strzelanina była 4x.
Prezydent Mościcki był niezaangażowany z
mego Premiership, przekazał mi
owisło.

Gdy konflikt między Prezydentem i
Stawkiem zaczął się nasilać, wez-
wał mnie Smigły do siebie i powiedział
że on będzie drugą osobą po Prezydencie.
Nie powiem, żeby mój choćnik w
tej sprawie był najbardziej kompetentny

cyjny i dokładowy / Mawiać /.

Stopniowo Prezydent przekonał się do mnie. Mówił mi że może spotkamy się jeszcze do spłaty, bo wie że mi będzie w kraju strzelaniny. Były wtedy te objawy. Prezydenta. Prezydent mówił mi o warunkach. Swick - panie, Kochaj mnie w tajemnie, i ja muszę jeszcze dostać.

Te przysięta choroba Prezydenta - skrzep kiszki. Lekarz powiedział, że nie guzi jest, żeby Prezydent umierał pod jego nożem. Sprowadzono z Praskowa dr. Glatula. Leciłam razem z rodziną. Powiedziałem Glatulowi, że ma postępować z chorą tak, jakby to był zdrowy. W nocy jechało okropnie to się, nastąpiła poprawa, ale rano Prezydent umarł, że lepiej będzie, aby już Śmięty objął ten urząd w roku 1940. Uważałem za swój obowiązek doprowadzić do tego 1940 roku i do jednolitej władzy. Chcieli to się ratować - to kałamarz to Hitler.

Co się działo w Sejmie? Miałem w Sejmie dobrą sytuację aż do przerwy wakacyjnej. Po przerwie - granat!

11
mógł nas pan wreszciej zebrać! Atmos-
fera posady sejmie była kamratna.
Zorientowaniem się, że prowadzona
była praca przedmiot akcji walki
Prowadzili to akcje marszałek Schaeffer
i marsz. Podolski.

Klęskarniści kryczali: wywołajcie się z tego
rasdu! To była praca. Po gołym to en-
dek kryczali! A praca miała być
na miarę o własności, abym ja to o-
pis, a z lewa o "Płomyk": Płomyk
Zur marszałek Podolski wspominał
tu o uboju rytualnym, co grzeło na ule-
ciach religijnych i zagranicę rolnictwa.
Byłem przeciwnikiem wniosku Płom-
rowej, minister Poniatowski też. Po
prace chrześcijanie jedyli dobre
potwierdzenie a żydzi Kurę i jedzą i ryby.
i rolnictwo byłoby wadę a niema białej
humanitarnego zabijania zwierząt, jak
przez rzeźnię żydowskią - jedynym po-
ciągającym nota.

Wracając do tego okoliczności - Feligowski
odczytał wtedy w sejmie swoją "gra-
notę" z racjami. Byliśmy z sobą

w dobrych stronkach, ale miał do mnie
prezencję, że Smigły jest pierwszy osobę
po Prezydencie.

Guido: Beck mówi o wyborach. Nikt z nas
ministerów nie robi uwagi, że oni sami we-
li krytykę i wyborów do Sejmu i inni
przez nacisk polski. W Polsce nie wygle-
da brak tradycji państwowej, posiadanie
tej tradycji i charakteru i że wglę-
da na brak dobrych doświadczeń - wybory
odbywały się mniej więcej tak, jak tu. Na
emigracji w S. P. W. czy w Instytucie, czy
gdziekolwiek.

Przed wyborami brał udział w wyborach
w pielowych wyborach do Sejmu Wi-
tos stał po stronie Marszałka Józefa
Piłsudskiego. W godzinę po wyborach powie-
dzał mi, że Piłsudski nie nadaje się do
regdacji, bo Piłsudski nie umie robić
wyborów.

Kiedy Stawek jako premier zaprosił
mnie - wojewodę na rozmowę na temat
wyborów twierdził wtedy, że niema
u nas ludzi, że mogliby z takim skutkiem

paręga wyciągać z książki telefonicznej warszawskiej.

Musieli ludzie przejąć pracę sekretarzy samorządu przez rady gminne i t.d. Tak uważałem. W ostatnich latach kandydatów roznosił między wyborcy strach przed autorytetem i kandydatów autorytetu wzywał.

Co do cennego to mi dwudziestu nie było, bo tylko ojciec i wisty wybierały się, było to i to niektórzy mają rację, ale nie było u nas tak, żeby być jedynym wielkim oszustwem. W moim ludowym zgodziła się kandydować, ale warszawka ich centrala nie zgodziła się. Sprawa była w nie, więc nie było z tym wojować.

Bezpieczeństwo w Polsce nie stało się najwyżej za rządów Mariana Gościńskiego. Z tego powodu była i strona moja. Gościński nie chciał walczyć z „młodością”, wojewoda za dużo zabitych. Obrat się na mnie gdy kapitałem? a ile sobie pan myśli? Wesołość! Woda, byłem 6 lat strzelanina była 2 razy.

Usunięciem obywatelski się u nas
rozprężyło, i z tego możemy być dumni.

Podolski: Jako referent pragnęabrać
głos w sprawie sprostowania, gdyż sta-
ra się ocalwić relacjonować jak naj-
ciszej, ale subiektywnym mowców jest nie
unikamy.

1) Sprawa nadzwyczajnej próby wyborów do
Sejmu. Państwo ma generał Sławoj-Skłod-
kowski, że wybory do ostatniego Sejmu
były najczystsze. Wjstki potwierdząją ten
fakt.

2) To co mówił marszałek Miedziński wy-
maga uzupełnienia. Sławoj-Skłodowski
chciał uniknąć tworzenia dwóch obozów.

Nie było grupy pch. Sławoj-Skłodowski
właśnie w tym celu. Dlatego nie powstał P.O.S.
Sławoj-Skłodowski nie chciał pogłębiać sytuacji mó-
wił mi, że w tych warunkach nie przy-
jąłby już prezydentury. Gdyby doszło do
wysunięcia jego kandydatury, zapropono-
wałby imię.

3) Nieustanie gen. Sławoj-Skłodowski
mówił o generale Żeligowskim i o jego
reakcji na okólnik. Marszałek Piłsudski

powiedzieć, że gdy umrze, to po nim
przez długi czas nikt nie będzie mar-
szalkiem, bo marszałkiem może być
tylko zwycięzca wojny. A to, że ofolnik
gen. Stawaj-Skarskiowski był niekon-
stytucyjny - to fakt.

Na tym pkt. Schaeffer dristkuje obe-
rym i mówcom, samyko lebranie.

Protokółowa:

Halma Ciarnocka

1
II a część zebrania historyczno-religij-
nego w Instytucie Józefa Piłsudskiego
w dniu 7 listopada 1953 r. na temat
„Sejm Rzeczypospolitej z 1935 - 1938 r.”
Kazimierz

Referat wygłosił p. Marcin Podolski
Pracowniczego Wydziału Studiów
płk. T. Schaeffer. Wziął głos p. Kazimierz
Wiśniewski.

Marcińska Piłsudska: Nie bratami
związanymi w życiu politycznym, ale dużo
spraw objęło się o moją uszy i moją
świadomość. Chciałbym
czy wyjaśnić.

Zatem ja panowie nie wspominać o
tym, że w 1933 roku na stanowisko
Prezydenta była przez niektórych
kół B.B.W.P. wysuwana również
kandydatura Aleksandra Rybickiego. Chciano
zasłuchać opinii Liuka, dotyczące
tej kandydatury. Do mnie z tym
zwrócił się p. Ewert a do brata Liuka
Kazimierza inni członkowie B.B.W.P.
Liuk powiedział, że tej kandydatury
nie poprze, gdyż według jego zdania
p. Rybicki nie jest odpowiednim kandydatem

na to stanowisko, a może być według
jego zdania odpowiednim li tylko na sta-
nowisko ministra pracy i opieki społecz-
nej, uważa również, że p. Prybter nie
nadaje się też na premiera. A Aleksandr
Prybtera na to stanowisko wybrana Pre-
zydent Maścicki.

Wobec tego, że myślenie skłaniały się, pok-
ut mi dowiedzieć się nieoficjalnie
przez panie Bobkowską, czy Prezydent
Maścicki będzie chciał jeszcze raz kandy-
dować. Otrzymanym przychylnym odpowiedzi
Ludwik wieścił się i powiedział, że ma
nadziej, że kandydatura ta prawnie
podobnie przejdzie i że Prezydent Ma-
ścicki jest jego pierwszym kandydatem
drugim p. Młeksy Stawek a trzecim Ró-
żański i tu dodał, że tej ostatniej kan-
dydaturze napewno sprzeciwicie się
będziecie.

W 1935 została uchwalona Roz-
strzygnięciem, rozstrzygnięta się pogłoska, że p. Pre-
zydent powinien ustąpić. Coś po pierw-
cie że sąkuty i ja, zapytaliśmy Linka,
jaki jest jego stanowisko w tej sprawie.
Odpowiedział, że p. Prezydent ma

prawa, jeżeli ma potemi chęć pozostać
na tym stanowisku aż do ukończenia 7 lat
i niekt. go do ustąpienia nie ma prawa
zmusić; jeżeli czuły się zagrożonym, to
w takim wypadku mógłby wykorzystać
moment uchwalenia Konstytucji i wy-
agnanie P. Mielarskiego powiekszyłby
te stosunki od p. Prystyki, iż Radzyska
Prezydenta Nowickiego, na trwałe do no-
wej Konstytucji i ze stanowiska to jest
uważanie z Linkiem. Nowicki chciał
p. Prystka powrócić do siebie, nie
uważając z nim swego stanowiska.
Wobec tego Nowicki musiał iść do serwa-
nia dawnych przyjacielskich stosunków.
Ciężko to serwanie Link odchorował.

W jesieni 1930. Link nosił się z duma-
nem przejść na emeryturę, a przynaj-
mniej chciał oddać komuś innemu awan-
se oficerów, gdyż rozstrzygnięcie tych awan-
sów muszę do końca.

Nowicki odniósł Link nie myślał o smier-
ci i nie ~~nie~~ myślał, kto według jego opinii
miałby zostać Prezydentem. W 1934 r.

stali się niezadowolonymi z tego, nadar-
 zając im się do tego, ponieważ nie cho-
 wali na grze i masowe elektryczne
 stopniście bole i powtarza kilka razy
 że muszę liczyć się z tym że być będzie
 długo, gdyż niechcący i prawnicy Butlera
 a ci byli atakującymi, gdy powieści
 Tam p. Stankowi że Link miał go wygo-
 nąć na stanowisko Prezydenta w razie
 wystąpienia p. Włascickiego, skierował się
 do niego. To samo powieściatemu p. Mo-
 cickiemu. P. Pieracki w rozmowie ze
 mną powieściat że Link przygotował
 długo listy kandydatów i na premierów
 w 1926 r. i polecił p. Mocickiemu wybie-
 rać między tymi kandydatami. Okazyło
 że Linka, gdy mu to powtarzałam, pole-
 cił mi powieścić p. Pierackiemu, że nig-
 dy takiej listy nie sporządził, że wyzna-
 czenie premierów jest to uprawnienie
 p. Prezydenta i nikt mu premierów
 narzucać nie ma prawa, że są to plotki.
 Gdy p. Prezydent wyznał, na to stano-

x dowodził to wyznaczkowi p. p. Naiskiego oddychając surowo
 o czasy, zwrócił, powieściat 36

...wisko p. J. Głuchowski, wstąpił do Linka
bardzo i...
...w jej gabinecie. Pan p. P.
...do Linka...
...na premiera. Link
...p. Kortawskiego, bardzo
Link był...
...p. Kortawski...
...do swoich przyjaciół
...nie poinformował,
Pana Bartła Link np. nie znał,
był to... p. Prezydenta.

Co do p. Spichynskiego, uważałem go za
bardzo...
...nie wyraża
...prezesa, gdyż Link od
...nie...
...tylko...
...sprawy polityczne.

Gdy wyznaczono na dyktatora mar-
szalka Smigłego, było wielkie...
w Polsce. Różne organizacje protestowały

u marce. Śmigłego na skutek czego
ustąpił p. A. Koc'a a na jego miejsce
wchodzi gen. Skwarczyński. Opinia uspo-
koita się. Gdy p. Wenda i p. Piasecki rozpo-
częli agitację na dyktando marszałka
Rydra - Śmigłego, rozmawiając na ten temat
z p. Prezydentem J. Mościckim, który mnie
uspokoił i prosił o uspokojenie innych,
że jest on strasznikiem Konstytucji, że
nad tym czuwa, nie dopuści i wróć
przetnie, gdy dojdzie. Co zaś tyczy się dłu-
giej rozprawy po Prezydencie, to jest to sprawa
zwykła protokołu dyplomatycznego i te-
prześtawiciel wojska ma prawo zajin-
ować miejsce przed sądem. Pan Pre-
zydent zarządził również, że mar-
stek Śmigły nigdy nie interesował się
politycznymi sprawami i tym, co się
dzieje w państwie i dlatego, aby miał
możliwość zorientować się w różnych
zagadnieniach politycznych, dotyczących
spraw państwowych, poradził mu aby
bywał na posiedzeniach rady ministrów

Kiedy w r. 1934 p. Prezydent Nosi-
cicki wspominał że gen. R. Sosnkowski
jest trzymany w Generalu na naj-
cięższe chwile, jakie być może będzie
przekonywała Polska.

Gdy premierem był p. Kosiński i
i poruszone była sprawa mianowa-
nia wojewodów, p. d. Kosiński zapro-
ponował, ażeby Link zgodził się na
nowe mianowanie wojewodów. Oburzenie Linka
było wielkie, nie mógł uspokoić się
po wyjściu p. Kosińskiego. Odpowiedział
gdy był przeciwnikiem dyktatury, za-
pytał w odpowiedzi p. d. Kosińskiego
a od czego jest minister spraw wew-
nętrnych? A gdzie jest odpowiedzial-
ność p. Ministra spraw wewnętrznych?
Olać się ja za niego mam odpowiadać
za działalność panów wojewodów?

W 1934 r. kilka razy protałem: dużo
prosił cię, myślałem i doszedłem do
wniosku, że zwykłe ma raczej mniej-
szość, ale innej formy rozkazu
nie ma, trzeba liczyć się z większością.

My, Lęganieci sami naszymi państwem
nie dacie rady, musimy pracować
z innymi, ale dbajcie o czystość rak.
Na poczekaniu 1934 r. p. W. Stawek na-
cisk „czystości” B. B. W. R. Chybaż nie
p. Ewert bardzo zmądrzały, że przez
kilka dni z regu w pismach pojawiają
się notatki o usunięciu z członkostwa
tego lub innego pana o „nieczystych
rękach”. Czy p. W. Stawek dobrze wie, że
co powie na to opinia Lęka? Bede
miał wyrażenie, że naszymi członkami
są sami dżodżiści i t. d. Proszę archy-
wistę tej opinii Lęka. Wątpliwie
Lęka prosi, archy w wyraża jego
opinię: P. W. Stawek dobrze wie ogłasza-
jąc nieczystość rak członków swego
stowarzyszenia. Nikt nie może odpowiadać
za swoich członków, gdy nie mają
„czystych ręk” usuwać ich należy i
ogłaszać, odpowiada tylko dżodżi w tym

Wypadek, gdy to ulega. Link uwaga
 że p. W. Starek nie powinien być
 dawac B.B.W.R., lecz wyszczepac i brac
 tylko listy z cytykami rekami.

B.B.W.R. dużo chciałoby mówić, bo ma
 czyto pracować wspólnie nad różnymi
 zagadnieniami robotników chijskich
 inteligencji i t. p. ziemiach i arysto-
 kracji. Od robotnika i chłopca rów-
 nież wiele nauczyć się można.

Jak już Rieys wspominałam mój
 mąż uwzględnił wkrótce personalia
 w związku z Prez. J. Mościckim. Te
 opinie przechowywane były w kasie
 ogniotłowej w Belwedrze w prywat-
 nym mieszkaniu. Ja miałam klucze do
 tej Kasy.

Musi mi mój mąż do doradcy Pana
 Prez. J. Mościckiemu, ażeby Gen. R. Sza-
 nkowskiemu trzymać jak najdalej na
 uboku i nie powierzać mu żadnych
 czynności politycznych, powierzać
 według opinii mojej w kasie jego
 smierci i śmierci się J. Mościckiego

x Ta wspólna praca raczej antagonizmy klatur

a spojąć w drugich warunkach
jakieby spotkały Polkę, najpierw
niejszym kandydatem na stanowis-
ko prezydenta byłby gen. R. Sasmowski
który umie rozmawiać z katolami
o różnych przekonaniach politycznych.
Oni Prezydent J. Mościcki zdanie to sobie
łat. Należał być bardzo zastrzeżony, że
zgadzali się ze sobą w ocenie charakteru
ludzkich. Należał być gen.
R. Sasmowski nie należał do żadnej
organizacji międzynarodowej i że nie
jest masonem.

Należał między innymi do stowarzyszenia
z wielu osobami, które nie były dla
ich są członkami masonów, ale
mówił im wręcz otwarcie, że nie
powinni wcale tego zajmować odpo-
wiedzialnych stanowisk państwowych.
Wiem, że od kilku wojskowych żądał wy-
stąpienia z masonerii i two teologicz-
nych i antropozoficznych.

Tężeż iżnana angielskiego Tynk
 Kukułki, gdyżtano opowiadano
 o nim i jego, że jest masonem
 ks. bratost. Tokarczewski. Zapewniał go,
 czy to prawda, że należy Pan do maso-
 nerji? Otrzymał odpowiedź: „Ldaje
 mi się, że ksiądz pisał mi dobrze
 czy ja wyglądam na Koję, Kto wy-
 konywa rozkazy owo, Ktoej nie
 zna. To go przekonało.

W „Wiadomościach” był artykuł
 p. p. T. Tarczewskiego. Cała rozmowa
 ks. bratost. Tokarczewskiego z Hieronimem
 Paristwa o masonerjiach ks. bratost.
 powtórzyl p. p. Tarczewski.

Ldaje mi się, że dobrze pamiętam iż
 wyśkowym wstroniem było należenie
 do masonerji i aktowanie Kt maso-
 nizm we wyśku.

Jeden z dobrych naszych znajomych po-
 wnie wyjechał na daleko do Londynu i po-
 wiedział mi: „Ldaj miał rację, mnie sta-
 remu ciotekowi Karolowi stawac na baczność
 i stucac Bolcewików.”

Mówił tym panom znającym kaktady-
cie swoje tw. teozoficzne i antropo-
ficzne, ale nie należcie do miśdny-
nomadycznych. Twórcie swoje kata-
masonistkie - polskie, bo to miśdny-
narodowych nie wiecie, kto stoi na ich
ciele. Mówił tym znającym panom
sacrum i otwartcie do jęchli docę me-
telnie sturyc Polsce powinni iugic
a masonerji. W masonerji na wy-
szych stopniach jest obowiązujące
pauzowanie i bezwzględna dyscy-
plina w wykonaniu rozkazów. Mo-
derie, mówił znaleźć się w ciężkiej
moralnej sytuacji, jeżeli ktoś wam
upetnie rozkaz, który będzie wbrew
interesom Polski. Nie w takim wy-
pau nie poradzanie panom do zrobie-
nia, jak pałnzi sobie w tel."

Gen. M. Karwid - Tędzkauerowi
i gen. Karasiewicz - Tokarskiemu
kazał maż wystąpić a masonerji
i stowarzyszenia Teozoficznego, jeżeli
to stowarzyszenie nie odstąpić się od daw-
* oraz antropoficznego

Łondyn, 10/X 560.

Do
Instytutu J. Piłsudskiego badania naj-
nowszej historii w New Yorku

Szanowny Panie Generale!

Po przeczytaniu w gazetach amerykańs-
kich niesamowitych i ordynarnych napadów
rewolucjonistów p. A. Zaleskiego na
gen. R. Sosnkowskiego zarzucających mu
„pchanie” się na stanowisko prezydenta
postanowiłam przetrzeć nieco materiałów,
mających się w Instytucie J. P. w Londynie,
a dotyczących tej sprawy.

Gen. R. Sosnkowski był wybrany przez
Józefa Piłsudskiego i Prez. J. Mościckiego
na prezydenta dla ratowania Ojczyzny
w najcięższych chwilach jakie ją mogły spotkać.
Niestety, nie mam maszyn i dokumen-
tów należących do pisania ręcznego.

W przyszłości postaram się przetrzeć

200 7/10 1955

spis esensków masoncy, który podobno
został znaleziony u min. Baranowskiego.
Puk. S. Hartman obiecał uzupełnić swoje
relacje. Ma, bardzo mało czasu na pisane
wspomnień...

Przepraszam odpisy: 1) Protokół II części zebrania
hist. relacyjnego w Instytucie 7 P
dn 7/xi 55 na temat „Szymon Przekop”.
str. 13 i 12

2) Relacji p. S. Hartmana

3) „ R. Przek. M. Kosićkiej

4) „ R. Przek. T. Gajka

5) J. Mackiewicz „Kultura” XI 1955.

Bardzo serdecznie dziękuję za wiadomie-
nie o dziełach Instytutu i serce ugrza-
ły prawdziwego przyjaciela i współpracownika
Aleksandra Piłsudskiego

do mod - do Koc
i do Archidum
Messrs. A. Pilsudski

admission on line LR



Institut Józefa Piłsudskiego
Wojciech Jan Genes. Kowalski
105 E 22 str. room 50

New York 10
N. 4
U. S. A.

and during del. hours
10/12/56 31/10/56

Second Notice, No Reply
To First Notice Mailed---

OCT 29 1956

217

A. Pitman
33 Inner Park rd
S. W. 19
London

